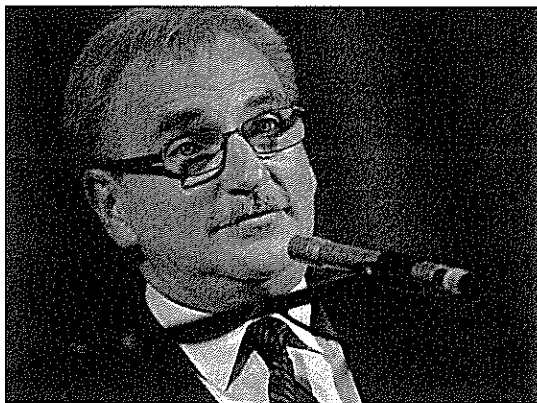


# Propozycje zmian w ustawie przedszkolnej w opozycji do pomysłów samorządowców

Rząd zaproponował zmiany w ustawie o systemie oświaty dotyczące organizacji i działania przedszkoli. Mają one polegać m.in. na przyznaniu dotacji celowej na wychowanie przedszkolne i zmniejszeniu opłat za godziny dodatkowe w przedszkolu. Związki samorządowe negatywnie zaopiniowały projekt, zwracając uwagę na kolejny projekt bez określonych skutków finansowych dla JST.



Rozmowa z Markiem  
Olszewskim, wójtem gminy  
Lubicz, wiceprzewodniczącym  
Związku Gmin Wiejskich RP

■ Panie wójcie, rząd zaproponował konkretne rozwiązania dotyczące upowszechnienia wychowania przedszkolnego. Według propozycji przedstawionych przez minister Krystynę Szumilas, samorządy otrzymają dodatkowe środki na tworzenie przedszkoli, a rodzice będą płacić tylko złotówkę za każdą dodatkową godzinę. To bardzo dobre i konkretne propozycje, więc środowisko samorządowe powinno być zadowolone.

– Sama idea nie może budzić wątpliwości. Poszerzenie opieki przedszkolnej i umożliwienie korzystania z niej wszystkim dzieciom to jest, oczywiście, rzecz dobra i pożądana. Nie ma tu rozbieżności między samorządem a rządem. Sami przez wiele lat wskazywaliśmy potrzebę wspierania wychowania przedszkolnego, przede wszystkim dlatego, że jest to zadanie własne samorządu. I z tym zadaniem jakoś

dawaliśmy sobie radę. Ale problemy spiętrzyły się, gdy przyszło zamieszanie z obniżaniem wieku szkolnego i obowiązkowym rocznym przygotowaniem przedszkolnym, najpierw pięciolatków, a teraz także czterolatków. To zadanie nabrało całkiem innego charakteru.

■ Zmienił się zakres tego zadania, doszły np. kwestie związane z dojazdem, wyposażeniem czy żywieniem.

– Z tymi obowiązkami też jeszcze dalibyśmy sobie radę. Ale okazało się, że to, czym do tej pory samorząd dysponował, czyli pewna granica swobody, np. zaciągania kredytów czy wykorzystywania niektórych mechanizmów finansowych została bardzo ograniczona. Dodatkowo mamy kryzys gospodarczy, który wpłynął na zamrożenie wielu inwestycji. To wszystko spowodowało, że zadłużenie samorządów znacznie wzrosło.

Ograniczone zostało także pole działania przy wykorzystywaniu środków zewnętrznych. Wiadomo, że nieszczęścia chodzą parami i to jest właśnie tak sytuacja, z jednej strony, poszerzenie zadania, a z drugiej,

gorsza kondycja finansowa. Dlatego zaczęliśmy zabiegać o subwencję przedszkolną.

■ Temat subwencji przewija się w propozycjach samorządów od lat. Ale to, co proponuje rząd, nie jest subwencją, tylko dotacją celową. Nie o to chyba środowisko zabiegało?

– Zdecydowanie nie o to. Wyobrażaliśmy sobie, że będzie to jakiś procent – 30 może 50 – z części oświatowej subwencji ogólnej, czyli że te środki wcześniej czy później trafią do budżetów samorządów. Natomiast to, co zostało zaproponowane w nowelizacji ustawy o systemie oświaty, czyli w tzw. ustawie przedszkolnej, jest pomysłem, który nas rozczarowuje. Przede wszystkim jest to dotacja, czyli nie ma możliwości decydowania, na co można przeznaczyć te środki, bo podlegają ściśłemu rozliczeniu. A drugi problem to kwestia wyliczenia.

O rozbieżnościach przy wyliczeniu opłaty za pobyt dziecka w przedszkolu pisaliśmy wielokrotnie. W numerze 23 GSiA Krystyna Szumilas, minister edukacji narodowej opowie m.in. o środkach na wychowanie przedszkolne. Sprawdź ofertę prenumeraty na [www.infor.pl/oferta](http://www.infor.pl/oferta)

Z naszej perspektywy wygląda to tak, że następuje dofinansowanie rodziców, a nie organów prowadzących. Propozycja opłaty złotówki za szóstą godzinę i kolejnych w ten sam sposób jest bardzo interesująca dla rodziców, ale nie dla nas, bo ktoś musi np. zapłacić wychowawcy. Ta propozycja ma według nas charakter socjalny. Na dodatek włączono w to wszystko przedszkola niepubliczne, które mogą przechodzić na zasady funkcjonowania przedszkoli publicznych i wtedy muszą dostać 100% dotacji z gminy. Kolejną nową rzeczą jest obowiązek dowozu przedszkolaków do placówki. To ewidentnie poszerzenie zadania, ponieważ do tej pory organizowaliśmy dowóz uczniów, a nie przedszkolaków. Należy wziąć pod uwagę różnice w zagwarantowaniu bezpieczeństwa tak małym dzieciom, a także odległości, jakie muszą przebyć – dotyczy to głównie gmin wiejskich. W tej sytuacji nie wystarczy zwykły autobus czy kupno biletu, konieczna jest opiekunka, foteliki, a na to dotacja nie może być przeznaczona.

■ Tak, ale według minister Szumilas do 2014 roku wszystkie dzieci będą miały zagwarantowane miejsca w przedszkolach, a to się wiąże nie tylko z obowiązkiem dowozu, lecz także z inwestycjami w nowe ośrodki. Czy samorządy są w stanie to sfiansować?

– Dotacja celowa, jak sama nazwa wskazuje, jest przeznaczana na konkretne zadanie. Nie ma możliwości przesunięcia jej na inne, nawet gdy dotyczy tej samej dziedziny. Dlatego myślę, że pomysł ze wsparciem przedszkoli był dobry, ale samorządy nie podołały temu zadaniu w zaproponowanym kształcie. Według mnie, wiele elementów, gdyby zaplanować je w dłuższej perspektywie i dochodzić do nich etapami, jest realnych. Tylko muszą zadziałać inne mechanizmy. Przede wszystkim trzeba zamienić dotację na subwencję i dostosować jej wysokość do rzeczywistych kosztów tego zadania. My jesteśmy realistami i wiemy, że subwencja nie pokryje wszystkich kosztów, ale niech to będzie ustalone z rządem i samorządem część tego wydatku. Wtedy reguły będą czytelne.

■ Rząd argumentuje, że jest niż demograficzny, a sześciolatki już obowiązkowo pójść do szkoły, zwolnią się zatem miejsca w przedszkolach.

– Tak, to wszystko prawda, ale zjawiska te dotyczą miast i dużych ośrodków, które i tak mają zaplecze i są znacznie bogatsze. W małych miejscowościach nie ma środków na budowę nowych przedszkoli i nie powstają placówki niepubliczne. Problem pozostaje nierozwiązany. Myślę, że propozycja rządu zyskałaby przychylność środowiska samorządowego, a na pewno opinia o niej nie byłaby negatywna, gdyby na etapie tworzenia założeń z nami rozmawiano.

■ Projekt zmian w ustawie o systemie oświaty został skierowany do konsultacji zewnętrznych. Nawet jeżeli wszystkie organizacje samorządowe zaopiniują go negatywnie, małe są szanse na uwzględnienie Państwa zdania i w przyszłym roku nowelizacja wejdzie w życie.

– Przy okazji tej nowelizacji zdecydowaliśmy, aby korporacje samorządowe indywidualnie wypowiedziały się o tej propozycji, ponieważ różne są nasze interesy. Nie zmienia to faktu, że byłoby dobrze, gdyby rząd wziął pod uwagę nasze zdanie. Boję się, że spotęguje to jedynie problemy, których można uniknąć. Przypomnę tylko sytuację z przesuwaniem wieku szkolnego. Teraz potrzebujemy kompromisu na etapie prac legislacyjnych.

■ Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Renata Maciejczak



O finansowaniu wychowania przedszkolnego piszemy też na str. 22.